WNĘTRZE
pełne światła i koloru

Tekst: MAGDALENA BURKIEWICZ, zdjęcia: ANSON SMART

To miał być tylko remont kuchni, a skończyło się na wielkiej rewolucji. Do wnętrza wlały się ciepłe australijskie światło i bujna zieleń ogrodu, a ściany spowiły nasycone kolory i sztuka dużego formatu. Pracownia Arent & Pyke połączyła rzemieślnicze podejście do materiałów, miękkie łuki, ikony wzornictwa oraz współczesny design w skrojoną na miarę opowieść o codzienności sześcioosobowej rodziny.

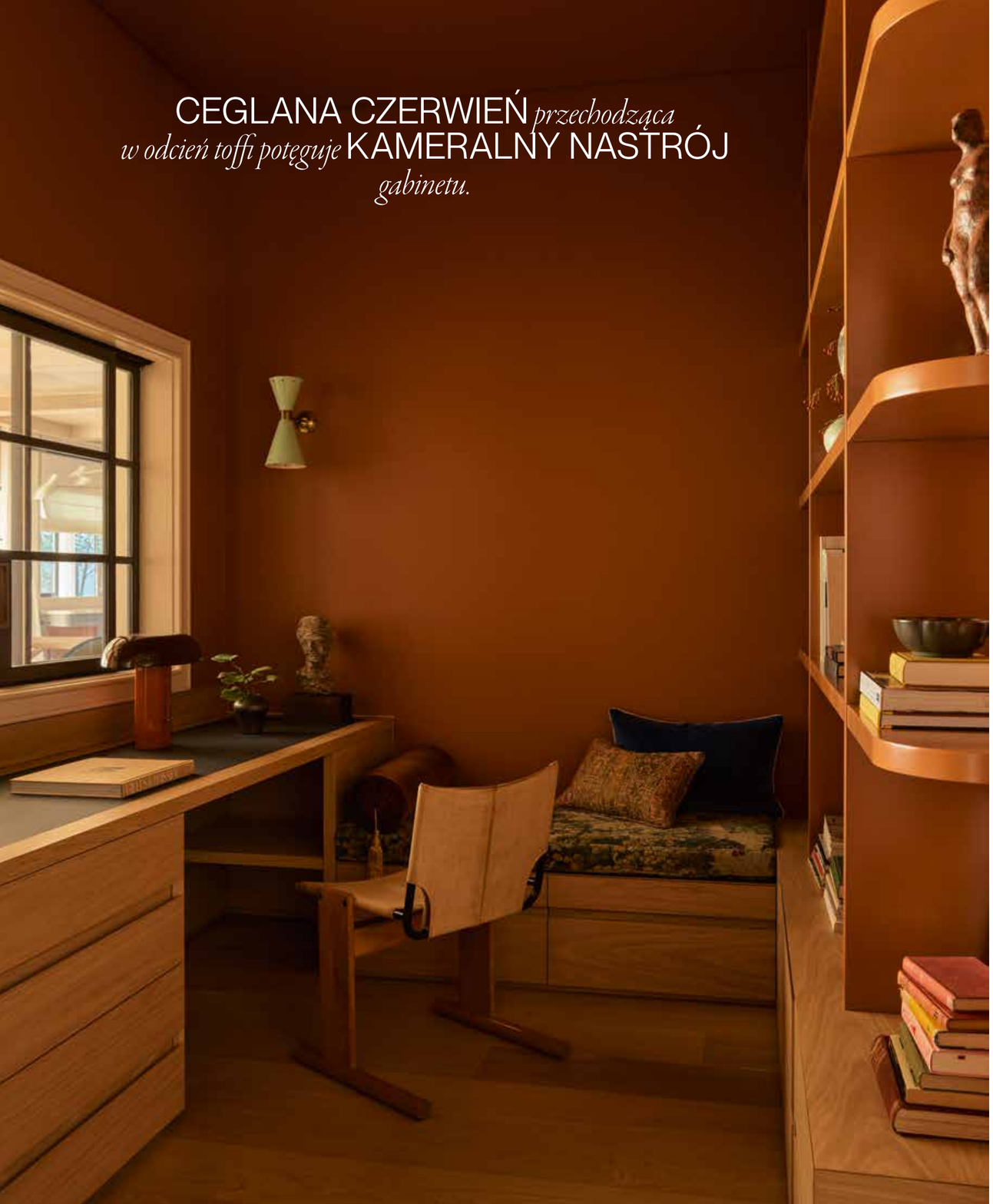


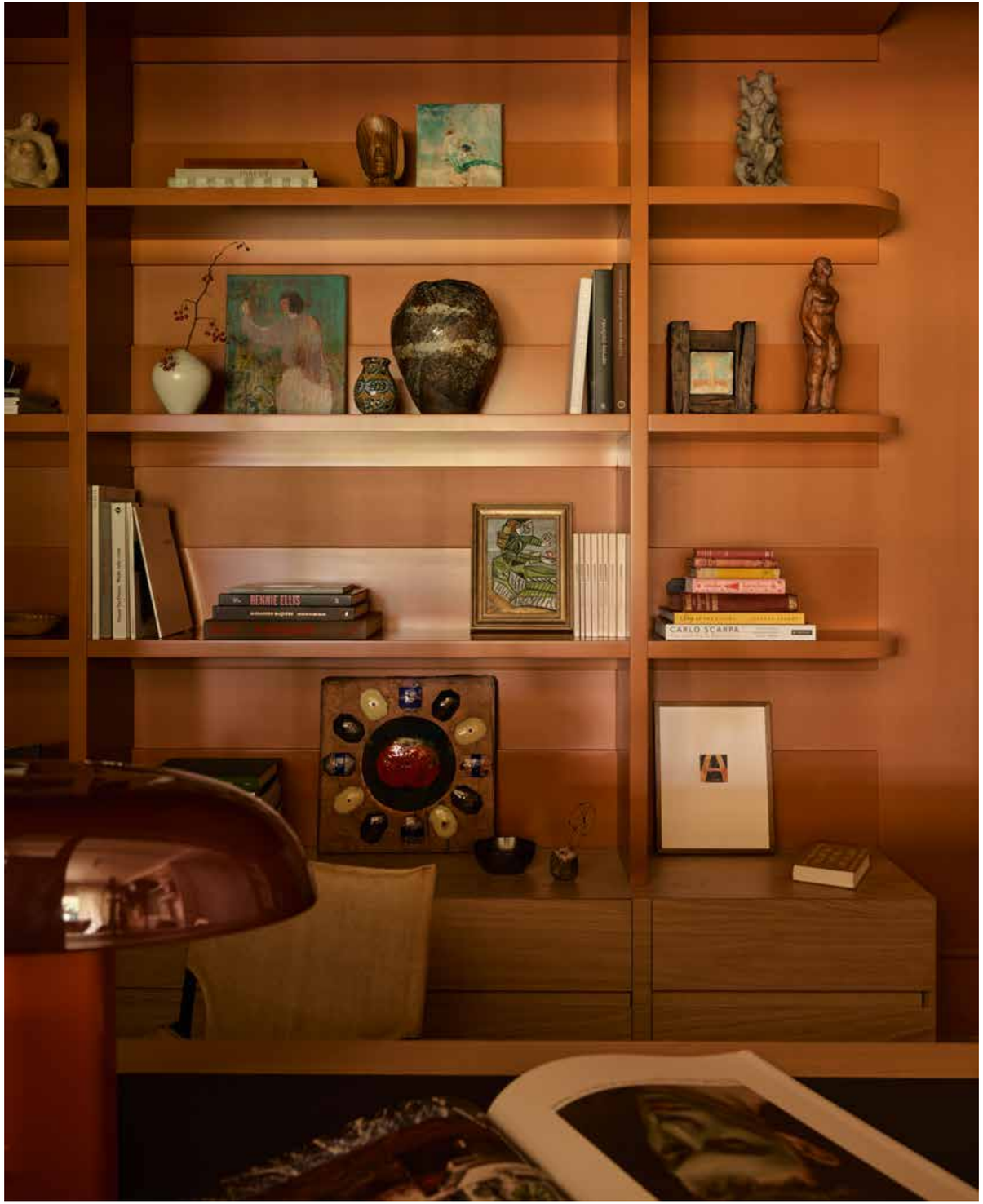
MEBLE VINTAGE *i klasyki designu*
budują we wnętrzu POCZUCIE NOSTALGII.



Nad ławką marki Carl Hansen & Son zawisło barwne płótno pędzla Guido Maestriego. W części jadalnianej znajduje się stół ze szczotkowanego dębu marki Collection Particulière i zestaw skórzanych krzeseł marki Mobilia.

CEGLANA CZERWIEŃ *przechodząca w odcień toffi potęguje* KAMERALNY NASTRÓJ *gabinetu.*

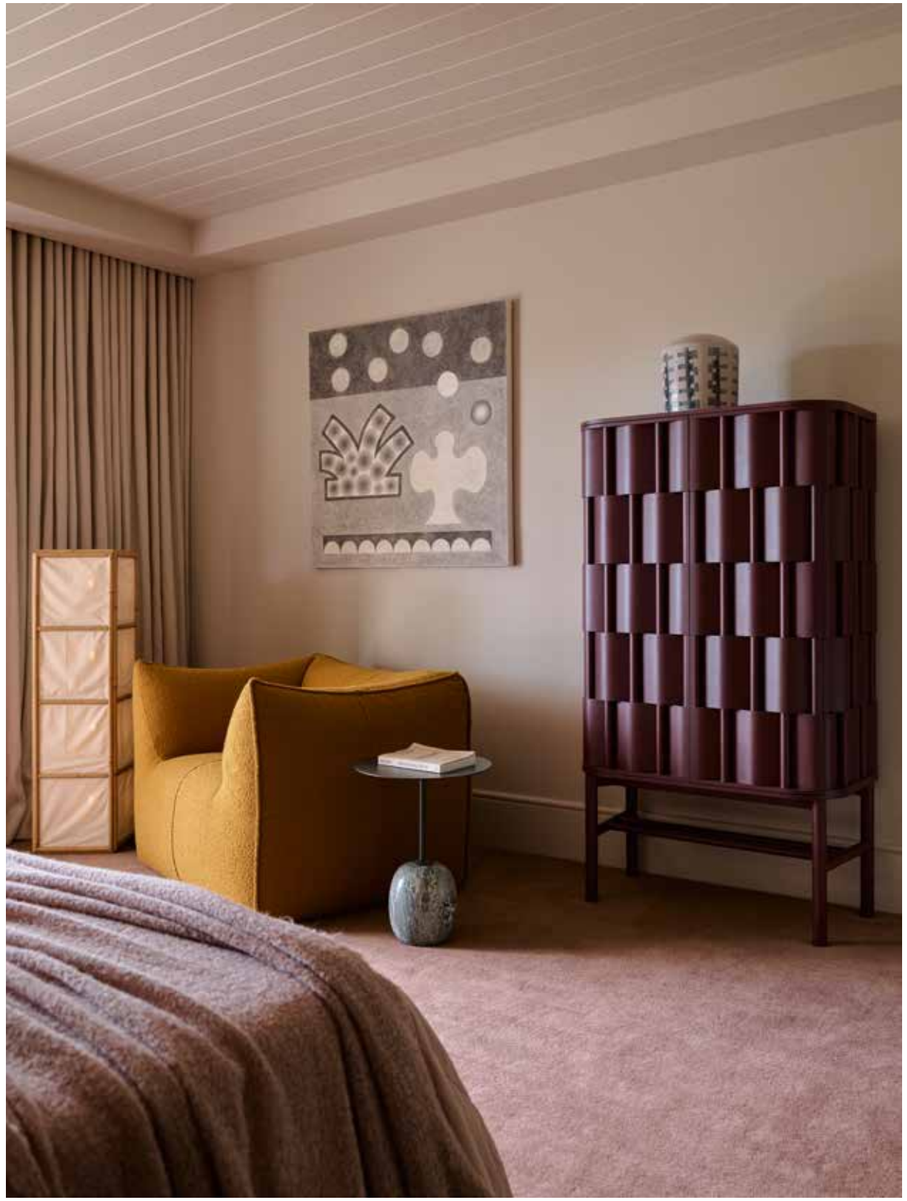






Klasyczna baza salonu (jodełka na podłodze, marmur na kominku) kontrastuje z abstrakcyjnym dziełem Jamesa Drinkwatera, rzeźbiarskim ceramicznym stolikiem autorstwa Florisa Wubbena oraz nowoczesną konsolą projektu pracowni Arent & Pyke.

Głębię mrocznego płótna AUTORSTWA SUZANNE ARCHER *wydobywa nasycona ochra ścian.*



W sypialni obok współczesnego wzornictwa (pleciona konsola marki Criteria Collection, fotel marki B&B Italia) znalazło się miejsce na stoliki nocne w stylu art déco oraz szafę wykonaną ze starej bambusowej ramy z ręcznie malowanym tryptykiem na drzwiach.

Dzieci potrafią przemeblować nie tylko życie, ale i przestrzeń, w której mieszkamy. Nagle stół robi się za mały, łóżko za wąskie, a szafy stają się za płytkie. Dla pewnej australijskiej pary to miał być tylko remont kuchni, w której mogliby wygodnie rozsiąść się z czwórką dzieci. Szybko okazało się jednak, że rozbrykana gromadka potrzebuje więcej miejsca do swobodnej zabawy. Mimo że dom wybudowano w 2007 roku, wiele rozwiązań nie było zbyt funkcjonalnych, a wnętrza były zbyt ciemne, choć światła za oknem jest tu pod dostatkiem.

Lower North Shore to dzielnica Sydney skąpana w ciepłym słońcu. Czas płynie tu nieco wolniej, mimo że zaledwie piętnaście minut drogi dzieli to miejsce od biznesowego centrum miasta. Luksus podmiejskiego klimatu w wielkiej metropolii sprawia, że to idealna przestrzeń do wychowywania dzieci. W Lower North Shore życie toczy się wokół zatok, ukrytych plaż i malowniczych klifów. Wszędzie czuć zapach eukaliptusów i morskiej bryzy, a zadrzewione ulice płynnie schodzą ku błękitnym wodom portu w Sydney.

„Po kilku latach spędzonych w tym domu nasi klienci zapragnęli poprawić jakość wpadającego światła oraz ożywić zaniedbane pomieszczenia energicznymi kolorami i fakturami" – opowiadają Sarah-Jane Pyke i Juliette Arent, założycielki pracowni Arent & Pyke. Najważniejsza były też zmiana układu pomieszczeń i lepsze połączenie wnętrza z ogrodem.

Dziś to kuchnia stanowi centrum rodzinnego życia. W jej sercu stanęła masywna wyspa, wystarczająco duża, by przygotowywać przy niej posiłki i odrabiać lekcje. Jej skalę łagodzą zaokrąglone kanty marmurowego blatu, a wysokość niweluje podnóżek zamocowany na mosiężnych wspornikach. Nad podwójną płytą grzewczą i piekarnikiem La Canche góruje okap w rzeźbiarskiej obudowie wykonanej na zamówienie. Z kolei przez rozsuwane okna nad dodatkowym blatem roboczym można podawać dzieciom przekąski do baru śniadaniowego na tarasie.

Kilka kroków od wyspy znajduje się duży stół jadalniany, a tuż obok – strefa wypoczynkowa połączona z ogrodem. Modułowy narożnik Camaleonda i ławka pod ścianą, w której ukryto szuflady na gry i zabawki, to prawdziwy raj dla maluchów. „Ponieważ proporcje pomieszczenia są imponujące, przytulność nadają mu obicie sufitu złotym europejskim dębem oraz solidne belki stropowe, które dzielą tę powierzchnię" – dodają projektantki.

Kolekcja dużych obrazów również harmonizuje z hojnym metrażem (aż 684 m²) i wysokością pomieszczeń. Właściciele domu to zapaleni kolekcjonerzy sztuki, jednak dotychczas wybierali płótna o standardowych wymiarach. Dziś pod jednym dachem zgromadzili pokaźne prace takich artystów jak James Drinkwater, Guido Maestri, Drew Connor Holland, Suzanne Archer czy Lottie Consalvo.

Aby rozświetlić wnętrze, autorki projektu usunęły na parterze ciemne, bejcowane podłogi, zastępując je parkietem ułożonym w jodełkę oraz posadzkami z kamienia. Zamiast standardowych przejść między poszczególnymi pokojami pojawiły się strzeliste łuki wykończone drewnianymi opaskami. Otwory powiększono, aby lepiej rozprowadzić światło w całym domu. Wejścia do pokoju wypoczynkowego strzegą zaś drzwi przesuwne, wypełnione szkłem katedralnym, które delikatnie filtruje promienie słoneczne.

Znakiem firmowym pracowni Arent & Pyke jest mistrzowskie operowanie kolorem. W tym projekcie nastrój buduje połączenie przydymionego wrzosu, szałwiowej zieleni i głębokiej morwy. Barwy pojawiają się zarówno na ścianach – jak ochra w salonie czy terakotowa czerwień w gabinecie – jak i w mocnych detalach, takich jak zielona bordiura kominka czy bordowa komoda w sypialni. W promieniach ciepłego australijskiego słońca sprawiają one, że dom jeszcze mocniej tętni życiem.



Projektantki NIE CHCIAŁY, BY DOM *utknął w* PRZESZŁOŚCI, *dlatego* KLASYKĘ *łączą ze* WSPÓŁCZESNYM *wzornictwem* I SZTUKĄ.